# Abolicja

**Kali**

Gdy księżyc wita mnie zza kraty
Marzę aby wolnym być – nic poza tym
Ból, smutek, żal – wszystko przy mnie
Chciałbym zamknąć oczy i otworzyć je gdzieś indziej

Co jest grane? Co ja tu robię?
FIkoł na sztywno, kojo, kraty w oknie
W kółko to samo, ciągle kręci betoniara
Trzy i pół kroku dzieli od ściany ściana
Na blacie pojara
Jest
Czarny chleb i kawa
Jest
Czy to sen czy jawa
Gdzie są kurwa me prawa?
Pamiętam to, znam to, byłem tu, wróciłem
Przeliczałem czas na minutę i godzinę
Ściany zaciskają się jak na szyi pętla
Smak niewoli gorzki, dusi fetor piekła
Jakim czynem zasłużyłem na tę chwilę?
Czy to kara za lolka co go przed snem spaliłem?
Klapa, klapa, jest umundurowany lokaj
Cisza, gad nie otwiera oka
Pucka, pucka, bratku daj znać, że jesteś
Cisza, co to za opuszczone miejsce?

Gdy księżyc wita mnie zza kraty
Marzę aby wolnym być – nic poza tym
Ból, smutek, żal – wszystko przy mnie
Chciałbym zamknąć oczy i otworzyć je gdzieś indziej

Odbierz puckę ziomuś, jestem tuż za ścianą
Słyszysz głos człowieka, co by się nie działo
Sztywno w kilku siedzi, albo w pojedynkę
Dźwięki izolatki, w sercu wciąż mam iskrę
Wiara w te zasady wpojona już z wolności
Co by się nie działo, szanuj swe wartości
Co dzień na oriencie, administracji wkręty
Jestem nieugięty – znam już ich patenty
Trzymaj się ziomeczku, ta noc jeszcze długa
Księżyc wita mnie – czy uwolnić mi się uda?
Krzyk ludzi, brzdęk więziennych kluczy
Życie dało w kość, a jednak czegoś uczy
Brak litości, hades polskie piekło
Przekopani na spacerach – słowo się rzekło
Czasy się zmieniły – nawet starzy miękną
Czy to jawa, czy sen?
Podnoszące się tętno

Gdy księżyc wita mnie zza kraty
Marzę aby wolnym być – nic poza tym
Ból, smutek, żal – wszystko przy mnie
Chciałbym zamknąć oczy i otworzyć je gdzieś indziej


Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!